Ner 24. Kraków, Sobota 30 Stycznia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowo. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 stycznia

Wczorajszy telegram podał nam przebieg wczorajszego pierwszego posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa. Szereg projektów ustawodawczych przedłożonych przez rząd, został także wymieniony w telegramie. Na tem posiedzeniu przedstawił hr. Taaffe Izbie nowego ministra wyznań i oświecenia Dra Gautscha.

Sejm węgierski przystąpił do dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu.

Kroacka deputacya regnikolarna ukończyła już swoje prace. Miskatowiczowi polecono wypracowanie nuncyum dla deputacyi węgierskiej.

Znany wniosek przeciw Polakom w Izbie deputowanych sejmu pruskiego, podanym został przez Achenbacha, który treść jego ułożył z Beningsenem i Miquelem, ostatni zaś konferował poprzednio w tej materyi z Bismarkiem.

Podobny wniosek przedłożonym też został Izbie wyższej sejmu pruskiego. Tu między pierwszymi zaraz wnioskodawcami figuruje Moltke; — mógłby kto pomyśleć, że z wdzięczności za dzielną pomoc, doznaną w niejednym razie od pułków poznańskich, gdyby się nie znało tej taktyki kanclerza, używającej wszelkich środków, aby odpowiedzialność za swe czyny najwątpliwszej wartości podzielić z osobą jaką poważaną, a niewahającej się nawet pokryć je najwyższą powagą majestatu, bez względu na to, jaką się szkodę ostatniemu w opinii publicznej wyrządza.

Jeśli *N. Fr. Presse*, której korespondenci czerpią zwykle swe wiadomości z niezłych źródeł, jest i tym razem dobrze poinformowaną, to główna rzecz w kwestyi bałkańskiej, ugoda Sułtana z ks. Aleksandrem, byłaby rzeczą dokonaną. Ugoda ta ma zawierać następujące punkta: Sułtan zamianuje księcia Aleksandra zastępcą swym w Rumelii wschodniej na lat pięć. Książę nie będzie rezydował w Filipopolu, tylko zamianuje jeneralnego gubernatora Rumelii, którego nominacyę Sułtan zatwierdzi. Książę zamianowanym zostanie muszirem tureckim i złoży, jako taki, hołd Sułtanowi; obowiązuje się nadto książę płacić Turcyi punktualnie haracz z Rumelii wschodniej. Miasto Burgas zajmie batalion wojska tureckiego, który jednak zostawać będzie pod dowództwem księcia. Książę zrzeka się prawa do wsi położonych w górach Rhodope. Ostateczne ułożenie aktu tej ugody, którą ze strony Bułgaryi ma podpisać Zanow, odroczone zostało z powodu wiadomości nadeszłych z Grecyi.

Ugoda ta ma wszelkie cechy intermistycznego załatania sprawy na lat pięć, przez które książę panujący w Bułgaryi będzie zarazem urzędnikiem tureckim w Rumelii wschodniej.

Nie jest to nawet ta unia osobista, o której Andrassy wydał już sąd, że nie będzie bynajmniej zakończeniem sprawy. Najpóźniej za lat pięć rozpocznie się ona na nowo.

Książę Aleksander przyjmuje ugodę intermistyczną, jako pierwszy krok na drodze, po której myśli się później dalej posunąć. Pięć lat zwłoki będą dla niego czasem zabiegów o zapewnienie sobie stosownych pleców do dalszej akcyi. Turcya, zadowolona haraczem i chwilowym pokojem, wyczekiwać będzie dalszych następstw z właściwą muzułmanom apatyą.

Dla reszty ludów bałkańskich ma ugoda ta mieć znaczenie powrotu do *status quo ante* i rozbroić ich wojska gotowe do boju. — Nic się niby nie zmienia, Rumelia zostaje prowincyą turecką, za jaką ją uważa traktat berliński. Sułtan mianuje tylko namiestnika, do czego mu traktat berliński zupełne nadaje prawo. Mianuje go na lat pięć, po czem może zamianować innego.

Mimo tej misternej tkaniny, która niby co do formy nie jest zmianą traktatu berlińskiego a jednak zmianę jego faktycznie przygotowuje, znajdą się może jednak jeszcze głosy opozycyjne. — Jeden z takich głosów i to niemałego znaczenia sygnalizował nam już wczorajszy telegram wiedeński. Rosya żąda kategorycznie przywrócenia wpływu swego w Bułgaryi, bez tego nie zgodzi się na żadną kombinacyę, choćby się najniewinniejszemi odznaczać miała pozorami.

Dodać jeszcze należy, że powyższe sześć punktów ułożone zostały dotąd tylko między księciem Aleksandrem a Madżidem baszą. Ponieważ jednak ostatni znosił się ciągle z Portą, niema wątpliwości, że co on przyjął, przyjmie też i Porta.

Z tymczasową tą ugodą przyjechał do Konstantynopola Zanow, umocowany do zawarcia na tej podstawie z samą Portą stanowczej ugody. Ale wiezie on z sobą jeszcze dwa żądania księcia Aleksandra, aby konstytucyą bułgarską zastąpić dotychczasowy statut organiczny Rumelii i aby milicyę rumelijską wcielić do armii bułgarskiej. Przy usposobieniu Porty, skłonnem do zgody, byłby podobno widok znalezienia sposobu porozumienia się drogą zmodyfikowania ostatniego punktu, gdyby nie wspomniane już perswazye Rosyi i uniepewniające sytuacyę wiadomości nadchodzące z Grecyi, które i na chwilowe odłożenie na bok tej sprawy i na wyznaczenie tak późnego terminu w rozpoczęciu rokowań o pokój z Serbią wpłynęły.

Ciekawym bardzo jest między wspomnianemi sześciu punktami warunek umieszczenia w mieście portowem Bargas załogi tureckiej pod rozkazami księcia Aleksandra. Zdradza to obustronną chęć znalezienia pozoru do zagrodzenia Rosyi jedynego dostępu do Bułgaryi od strony morza.

Na ostatnią notę zbiorową Grecya dotąd nie odpowiedziała. Ociąga się ona widocznie dlatego, że oczekuje, jaki zwrot weźmie obecne przesilenie ministeryalne w Anglii.

Salisbury zaręczył podobno Porcie, że ją przeciw wszelkiej zaczepce na morzu zasłaniać będzie jakaby ją spotkać miała skutkiem uznania unii bułgarskiej. To też zaraz po odmownej odpowiedzi Grecyi, udała się eskadra angielska do Krety.

W Londynie są przekonani, że właśnie polityka grecka Salisburego obudziła w Gladstonie fanatyczną chęć powrócenia do władzy, choćby z poświęceniem pewnej części liberalnych, i zastąpienia ich radykalistami i Parnellitami, stosownie do głosów, jakie mu chwilową większość zapewniły.

W głosowaniu nad poprawką, która ministerstwo Salisburego zachwiała, głosowali najpierw przeciw poprawce Hartington, Goeschen z częścią swego stronnictwa, ale od głosowania wstrzymało się 79 umiarkowanych liberalnych, z których 45 mogło już było zapobiedz przyjęciu poprawki.

Gabinet Salisburego postanowił podać się do dymisyi i zawiadomił o tem królową, od której dalsze zależeć będą decyzye. Królowa, zapewne w celu poprzedniego zbadania sytuacyi, odwlokła chwilowo przyjęcie lorda Rowtona, który ją o tem miał zawiadomić. W Londynie utrzymywano, że gabinet powziął stałą decyzyę usunięcia się i zawiadomi o tem parlament.

W dwoistym systemie reprezentacyjnym, jaki w Berlinie tworzą równocześnie obradujące parlament niemiecki i sejm pruski, objawia się też dwoistość sumienia narodowego. Przez uczucie sprawiedliwości, czy uczucie wstydu, parlament potępił środki antihumanitarne, zamierzone przeciw Polakom, a w szczególności b a n i c y j n e rozporządzenia. Frakcye rządowe w Sejmie pruskim, świeżo otwartym, skorzystały z pierwszej chwili, aby zatrzeć wrażenie wotum parlamentu, i dać wyraz polityce, na którą innej nie znajdujemy nazwy, jeno antropofagii europejskiej i cywilizacyjnej.

Pożreć Polaków w jakibądź sposób, oto doktryna najpierw poruszona z katedr i w pismach przez darwinistów politycznych, następnie w program rządowy zamieniona i w czyn bezzwłocznie wprowadzana. Że najdziksze instynkta ludożercze, mogą w Niemczech przybrać kształt teoryi filozoficzno-naukowej, to wiadomo, i także nie jest rzeczą nową, że rządy biorące rozbrat z ideą prawa i sprawiedliwości, nie oglądają się na względy humanitarne i cywilizacyjne, gdy namiętność osłoniona racyą stanu. Ale jest jeden czynnik, który z natury swojej, z tradycyi, z pojęcia swego źródła i swej misyi, powinien być uszanowanym o tyle, aby, jeźli już nie wstrzymuje podobnych experymentów wyniszczenia, przynajmniej jawnie i uroczyście się z nimi nie solidaryzował, i nie był wciągany w grę, gdy chodzi o krzyczącą krzywdę jednej części poddanych państwa. Idea monarchizmu, podkopywana w całej Europie, przechowała w Niemczech pewien urok i powagę, umiała się otaczać nimbusem ojcostwa, a wobec zasady nieodpowiedzialności korony, rozdziału idei panowania od idei rządzenia, roztaczała jakby promienie patryarchalnego do poddanych stosunku, z zachowanych prerogatyw równej dla wszystkich opieki, straży sprawiedliwości i udzielania łaski.

To poczucie, to poszanowanie idei monarchicznej było jednem z arkanów polityki niemieckiej, a zwykle dotąd rząd brał na swe barki rzeczy z moralnością polityczną niezgodne, a kanclerz i ministrowie w swych oświadczeniach i aktach publicznych powoływali się na osobę Cesarza, tylko w tych wypadkach, które jej majestat miały jeszcze pomnożyć.

Pierwsze naruszenie tej tradycyjnej zasady i taktyki nastąpiło, gdy na początku sesyi parlamentu książę Bismark w odpowiedzi na interpelacyę o wydalania Polaków z państwa pruskiego, zasłaniał się reskryptem cesarskim, który w Izbie odczytał.

Prawda, że ten środek na razie dyskusyę przerwał, ale jakież miał on znaczenie moralne i zasadnicze? Oto na osobiste sumienie sędziwego króla pruskiego zrzucił kanclerz niemiecki wszystkie następstwa okrutnego rozporządzenia rządowego. Tysiące rodzin dotkniętych banicyą, pozbawionych chleba i mienia, oderwanych od pracy, liczne skutkiem tego akta samobójstw, nędza i rozpacz tej ludności — skargi i złorzeczenia, cała ta suma krzywd wołających do nieba o pomstę, cała suma namiętności, jakie podobne akta wzbudzać muszą, równie jak oburzenie tej opinii w Niemczech, która zachowała poczucie chrześciańskie: to wszystko poszło na karb nie organów rządowych, lecz osoby monarchy.

Ale to nie dość jeszcze. — Przy otwarciu Sejmu pruskiego w osnowę mowy Cesarza i króla włożono ustęp zapowiadający energiczne środki przeciw polskiej ludności w wschodnich państwa prowincyach.

Wszystko więc co ma być podjęte na wytępienie polskiej ludności, cała ta rewolucya etnograficzna i antropofagia polityczna ma być rozwiniętą *sub auspiciis imperatoris*, jakby z inicyatywy, zamiaru i w imię osoby monarchy.

Na określenie patryarchalnych uczuć wobec króla, owej idei ojcowstwa dla wszystkich poddanych, bezwzględnej sprawiedliwości i opieki — istnieje osobne wyrażenie w Prusach, *Landesvater*.

Piękna ta nazwa jakżeż dziś brzmi, gdy ten ojciec kraju zapowiada w mowie tronowej, że wyda jedną część swych dzieci na pożarcie i zniszczenie przez drugą? Jakżeż potem idea monarchizmu przedstawiać się będzie wobec tych, którzy mają być pożarci i wobec tych, którym tę pastwę rzuca sam monarcha?

Stawiamy te pytania *in abstracto*, bez względu, że to naszej dotyczy krwi, ale ze stanowiska zasad monarchicznych i ich przyszłości, stawiamy je tak, jakby ją postawić powinien każdy Niemiec i Prusak, mający przywiązanie do dynastyi, cześć dla Cesarza i dbałość o silne podstawy tronu. Przy najenergiczniejszych środkach, wszak nie odrazu dzieło wytępienia plemienia polskiego w państwie pruskiem dokonanem być może — a więc ze stanowiska państwowego, chodzi zapewne o to, aby ci, których wypędzić lub wywłaszczyć nie można, zachowali uczucia lojalne jako poddani wobec monarchy. Te uczucia lud polski, z natury monarchiczny, miał wrodzone, a cała społeczność, choć narodowości się nie wyparła, żadnym aktem nie zadała im kłamu. Ale gdzie jest obowiązek z góry wymagany, tam warunkuje go odpowiednie prawo; obowiązek poddanych nakłada więc te obowiązki ojcostwa z drugiej strony. Jeśli z pojęciami moralnemi zupełny tu rozbrat, to prosta loika polityczna nie powinna była dopuścić do podobnego nadużycia osoby króla, aby ją postawić w tem świetle, że jest wrogiem i tępicielem swych poddanych, aby mu włożyć w usta słowa grozy i zniszczenia.

Wszak nawet po świeżym podboju i w czasie trwającej wojny zaborczej, nie znanem jest w historyi, aby monarcha zdobywający jakąś krainę ogłaszał, że przychodzi jej ludność materyalnie zniszczyć, moralnie zgnębić. — Przeciwnie dawne i świeże przykłady świadczą, że choć jeszcze krew się przelewa, odezwy zdobywcy zapewniają byt zwyciężonym, jeśli nad nimi ma on panować.

Nie wiemy, jakie rozmiary przybierze zapowiedziana w mowie tronowej kampania exterminacyi — na wezwanie Cesarza daje odzew wspomniany wniosek, — oświadczając gotowość poparcia wszelkiemi ofiarami tego wzniosłego celu: aby 40-milionowy z górą naród niemiecki zapewnił sobie bezpieczeństwo od 2-milionowej ludności polskiej pod rządem pruskim, ludności spokojnej i powolnej. Zamach to straszny — a jednak, kto wierzy w moc praw moralnych rządzących światem, przewidując przejściowe klęski, nie ustraszy się następstw tych gróźb, ale przedewszystkiem oburzyć się musi wobec zdeptania wszelkich zasad porządku, prawa, sprawiedliwości, nawet podkopania i zohydzenia idei monarchicznej, której wzrost Prus i potęga Niemiec tak wiele w historyi zawdzięcza.

---

§ 64 ustawy gminnej w Sejmie.

Przed kilkoma dniami umieściliśmy list ze Lwowa, omawiający wniosek posła Lasockiego do zmiany § 64 ustawy gminnej. Umieszczając ową korespondencyę, zastrzegliśmy się już wówczas, iż ją ogłaszamy nie dlatego, aby się z nią solidaryzować, lecz żeby przez dyskusyę i wysłuchanie zdań wyjaśnić tę ważną kwestyę. Pragniemy obecnie przedstawić naszym czytelnikom z jednej strony doniosłość praktyczną ustawy uchwalonej przez Sejm, zmieniającej § 64 ustawy gminnej, z drugiej strony wykazać nasze zapatrywanie, czy Sejm miał prawo nowelę tę uchwalać i czy kraj ma prawo się spodziewać, że nowela ta najwyższą sankcyę otrzyma.

§ 64 ustawy gminnej określa odpowiedzialność członków zwierzchności gminnych za ich czynności urzędowe, a ustęp 3 tego paragrafu postanawia, że pretensye gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności wyrzeczonej w tym paragrafie, mają się poszukiwać na zwykłej drodze prawa. Zmiana 3 ustępu tego paragrafu, przez Sejm obecnie uchwalona, zmierza do tego, by wyższe władze autonomiczne orzekały o pretensyach gminy do członków zwierzchności gminnych i by te orzeczenia w drodze administracyjnej były wykonywane. Obecnie Rady gminne i wyższe instancye autonomiczne, przeprowadzając dochodzenia przeciw członkom zwierzchności gminnej, zazwyczaj zniewolone bywają poprzestać na akademicznem tylko uznaniu, że gminie należy się zwrot od członków zwierzchności, a odsyłają gminę z pretensyą uznaną do rozwlekłej, kosztownej i co do skutku nader wątpliwej drogi sądowej. Zbytecznem jest dowodzić, jak demoralizująco oddziaływa taki stan rzeczy na ludzi chciwych mienia gminnego, na jakie straty naraża ten stan fundusze gminne, i jak cierpi na tem sprężystość i powaga władz autonomicznych. Obowiązkiem ustawodawstwa jest przeto zaradzić temu stanowi rzeczy, a nowela przez Sejm uchwalona, zapewniająca większą skuteczność mozolnym staraniom władz autonomicznych o utrzymanie całości majątków gminnych, zasługuje z pewnością na wszelkie uwzględnienie. Gminy otrzymają na tej drodze łatwiej i raźniej wynagrodzenie szkód a władze autonomiczne, mające w swych rękach możność rzeczywistą obronienia gmin od tych szkód, zyskają na powadze.

W roku 1878 odmówił wprawdzie Rząd sankcyi podobnej noweli przez Sejm już wówczas uchwalonej, a to z powodów, iż wykluczenie drogi prawa w wypadkach w § 64 przewidzianych, sprzeciwiałoby się postanowieniu artykułu 15go ustawy zasadniczej państwa o władzy sędziowskiej, a następnie i dlatego, ponieważ zaprojekto-

---

POTOP

(183) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XIV.

Tegoż samego dnia Akbah-Ułan bił czołem królowi, a zarazem wręczał mu listy chanowe, w których ten ostatni powtarzał obietnicę wyruszenia w sto tysięcy ordy przeciw Szwedom, byle mu czterdzieści tysięcy talarów z góry wypłacono i byle pierwsze trawy pokazały się na polach, bez czego, jako że w spustoszonym wojną kraju, trudno byłoby tak wielką moc koni wyżywić. Co zaś do owego czambuliku, to wysłał go chan teraz na dowód miłości ku „najmilszemu bratu“, aby i Kozacy, którzy o nieposłuszeństwie jeszcze zamyślali, ujrzeli widomy znak, że miłość owa trwa statecznie i że niech jeno pierwszy odgłos o buncie dojdzie uszu chanowych, wówczas mściwy gniew jego spadnie na wszystkie kozactwo.

Król przyjął wdzięcznie Akbah-Ułana, i obdarzywszy go pięknym dzianetem, oświadczył, że wyśle go niebawem w pole do pana Czarnieckiego, albowiem chce, aby i Szwedzi przekonali się dowodnie, jako chan daje pomoc Rzeczypospolitej. Zaświeciły się oczy Tatara, gdy usłyszał, iż pod panem Czarnieckim będzie służył, bo go znał z dawnych wojen ukraińskich i na równi ze wszystkimi agami wielbił.

Mniej natomiast spodobał mu się ustęp chanowego listu, proszący króla, aby czambulikowi dodał dobrze znającego kraj oficera, któryby oddział prowadził, a zarazem ludzi i samego Akbah-Ułana od rabunku i zbytków nad mieszkańcami powstrzymywał. Wolałby był zapewne Akbah-Ułan nie mieć nad sobą takiego patrona, lecz że wola chanowa i królewska były wyraźne, przeto uderzył tylko czołem raz jeszcze, kryjąc starannie niechęć, a może obiecując sobie w duszy, że nie on przed patronem, ale patron przed nim pokłony będzie wybijał.

Zaledwie Tatar się oddalił i senatorowie odeszli, gdy Kmicic, który przy boku królewskim podczas audyencyi się trzymał, padł do nóg pańskich i rzekł:

— Miłościwy Panie! niegodzien jestem łaski, o którą proszę, ale tyle mi na niej, co właśnie na samem życiu zależy. Pozwól miłościwy ojcze, abym nad tymi ordyńcami komendę mógł objąć i z nimi zaraz w pole ruszyć.

— Nie odmawiam — rzekł zdziwiony Jan Kazimierz — bo lepszego przywódzcy trudnoby mi dla nich znaleść. Trzeba tam kawalera wielkiej fantazyi i rezoluta, aby ich w ryzie umiał utrzymać, gdyż inaczej zaraz i naszych zaczną palić, a mordować... temu się jeno stanowczo przeciwię, byś jutro miał ruszać, nim ci się skóra po szwedzkich rapierach zagoi.

— Czuję, że niechaj mnie jeno wiatr w polu owieje, zaraz słabość mi przejdzie i siła we mnie wstąpi napowrót, a co do Tatarów, to już ja sobie z nimi rady dam i na miękki wosk ich ugniotę.

— Ale co ci tak pilno? Dokąd chcesz iść?

— Na Szweda, Miłościwy Panie.... Nic tu już więcej nie wysiedzę, bo czegom chciał, to już mam: to jest łaskę twoją i grzechów dawniejszych odpuszczenie.... Pójdę do pana Czarnieckiego razem z Wołodyjowskim, albo i zosobna będę nieprzyjaciela podchodził, jako dawniej Chowańskiego, a w Bogu ufam, że mi się poszczęści.

— Nie może inaczej być, tylko jeszcze cię coś innego ciągnie w pole?

— Jako ojcu wyznam i całą duszę wyjawię... Książę Bogusław, nie kontentując się potwarzą, jaką na mnie rzucił, jeszcze i dziewkę tę z Kiejdan wywiózł i w Taurogach ją więzi, albo gorzej: bo na jej uczciwość, na jej cnotę, na jej panieńską cześć nastaje... Panie Miłościwy!... rozum mi się w głowie miesza, gdy pomyślę, w jakich to rękach ona nieboga... Na Mękę Pańską! mniej te rany bolą... Toż ta dziewka dotąd myśli, żem ja się temu potępieńcowi, temu arcypsu ofiarował, na majestat twój, Panie, rękę podnieść... i za ostatniego wyrodka mnie ma. Nie wytrzymam, Miłościwy Królu, nie mogę! póki jego nie dostanę, póki jej nie wydrę... Daj mi Panie tych Tatarów, a jać przysięgam, że nie swojej jeno prywaty będę dochodził, ale tyle Szwedów natłukę, że ten dziedziniec łbami można będzie wymościć...

— Uspokój się! — rzekł król.

— Gdybym, Panie, miał służbę dla prywaty porzucić, i obrony Majestatu i Rzeczypospolitej zaniechać, wstydby mi było prosić; ale tu się jedno z drugiem schodzi. Przyszła pora Szwedów bić? już nic innego nie będę czynił... Przyszła pora zdrajców ścigać, jaż go będę ścigał do Inflant, do Kurlandyi, choćby się do Septentrionów, albo nawet za morze do Szwecyi schronił, pójdę za nim.

— Mamy wiadomości, jako tuż tuż Bogusław z Carolusem z Elbląga wyruszy.

— To im pójdę na spotkanie.

— Z takim czambulikiem? kapeluszem cię przykryją.

— Chowański mnie w ośmdziesiąt tysięcy przykrywał i nie przykrył.

— Co jest wiernego wojska, to pod panem Czarnieckim. Oni na pana Czarnieckiego *ante omnia* uderzą!

— Pójdę do pana Czarnieckiego. Tam spieszniej trzeba mu, Miłościwy Panie, sukurs dać.

— Do pana Czarnieckiego pójdziesz, ale do Taurogów w tak szczupłej liczbie ludzi się nie dostaniesz. Wszystkie zamki na Żmudzi nieprzyjacielowi książę wojewoda wydał i wszędzie szwedzkie prezydya stoją, a one Taurogi, widzi mi się, coś nad samą granicą pruską, od Tylży nieopodal.

— Na samej granicy elektorskiej, Miłościwy Panie, ale po naszej stronie, a od Tylży będzie cztery mile. Co nie mam dojść? dojdę, i nietylko ludzi nie wytracę, ale jeszcze się do mnie po drodze siła rezolutów zbieży. I to rozważ Miłościwy Panie, że gdzie się tylko pokażę, tam cała okolica na koń przeciw Szwedom siędzie. Pierwszy będę Żmudź excytował, jeśli kto inny tego nie uczyni. Gdzie to teraz nie można dojechać, gdy w całym kraju, jak w garnku. Już ja zwyczajny obracać się w ukropie.

— Bo i na to nie patrzysz, że Tatarzy może i nie zechcą tak daleko iść za tobą.

— A no! a no! niech jeno nie zechcą, niech jeno sprobują — mówił Kmicic, ściskając na samą myśl zęby — jak ich jest czterystu, czy tam ilu, tak ich każę czterystu powiesić!... Drzew nie zbraknie!... niech mi się poprobują buntować...

— Jędrek! — zawołał król, wpadając w dobry humor, i wydymając usta — jak mi Bóg miły, tak lepszego pasterza dla tych owieczek nie znajdę! Bierz-że ich i prowadź, gdzie ci się żywnie podoba!

— Dziękuję Miłościwy Panie! ojcze dobrotliwy! — rzekł rycerz, ściskając kolana królewskie.

— Kiedy chcesz ruszyć? — pytał Jan Kazimierz.

— Boga mi! jutro!

— Może Akbah-Ułan nie zechce, że to konie mają zdrożone.

— To go sobie każę do kulbaki na arkanie przytroczyć i piechotą pójdzie, jeśli konia żałuje.

— Widzę już, że się z nim uporasz. Przecię dobrych, póki można, sposobów używaj. A teraz... Jędrek.. dziś już późno, ale jutro chcę cię jeszcze obaczyć... Tymczasem, weź ten pierścień, powiesz swojej regalistce, że go od króla masz i że król jej nakazuje, aby jego wiernego sługę i obrońcę statecznie miłowała..,

— Dajże Boże! — mówił ze łzami w oczach junak — dajże Boże, abym nie inaczej zginął, tylko w twojej obronie Panie Miłościwy.

Tu król cofnął się, bo było już późno, a Kmicic poszedł do swej kwatery do drogi się gotować i rozmyślać od czego począć, gdzie najpierwej jechać należy.

Przyszły mu na myśl słowa Charłampa, iż jeżeli tylko pokaże się, że księcia Bogusława w Taurogach niema, to najlepiej tam dziewczynę zostawić, bo istotnie z Taurogów, jako leżących na samej granicy, łatwo się było do Tylży, pod elektorską opiekę schronić. Zresztą, jakkolwiek Szwedzi opuścili w ostatniej potrzebie księcia wojewodę wileńskiego, przecie należało się spodziewać, że dla jego wdowy respekt mieć będą, zatem, byle Olenka została pod jej opieką, to nic złego spotkać ją nie może. Jeśli zaś do Kurlandyi pojadą, to tem lepiej.

— I do Kurlandyi jechać z moimi Tatarami nie mogę — rzekł sobie Kmicic — bo to już inne państwo.

Chodził tedy i pracował głową. Godzina płynęła za godziną, on zaś nie pomyślał jeszcze o spoczynku i tak ożywiła go myśl nowej wyprawy, że choć rano jeszcze był słaby, teraz czuł, że wracają mu siły i gotów był zaraz na konia siadać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wana przez Sejm zmiana należy do kompetencyi ustawodawstwa państwowego.

Że Rząd ówczesny, który z jednej strony starał się o ile możności ścieśniać zakres ustawodawczy sejmów krajowych, z drugiej zaś strony nie uwzględniał odrębnych potrzeb i stosunków pojedyńczych krajów koronnych, sankcyi z powyższych powodów odmówił, w tem niema nic dziwnego. Dziś jednak stosunki się zmieniły. Cechą i racyą bytu dzisiejszego Rządu jest rozszerzanie praw autonomicznych pojedyńczych krajów w granicach ustawami zasadniczemi zakreślonych, wskutek czego muszą i te ustawy w sposób szerszy, a w każdym razie nieco odmienny od ówczesnych zapatrywań być tłumaczonemi.

Stosunek gminy do członka zwierzchności gminnej jest stosunkiem prawa publicznego, sądy zaś powołane są do rozstrzygania sporów wynikłych ze stosunków prawa prywatnego i niema dostatecznej podstawy do przekazywania im do oceniania i rozstrzygania pretensyj wynikłych z niedopełnienia lub nienależytego dopełnienia obowiązków urzędu publicznego. Żadna ustawa państwowa nie zawiera postanowienia, że o tego rodzaju pretensyach orzekać mają sądy cywilne.

Wychodząc zatem z zapatrywania, że stosunek gminy do członka zwierzchności gminnej jest stosunkiem prawa publicznego, należy przyznać w sprawach z tego stosunku wynikłych judykaturę władzom administracyjnym, a w dalszem następstwie tego osobom czującym się pokrzywdzonymi w sprawach tego rodzaju przez orzeczenia władz administracyjnych powinna raczej służyć droga wskazana 2gim ustępem artykułu 15 ustawy zasadniczej przez ówczesny rząd powołanego, to jest prawo wniesienia zażalenia do Trybunału administracyjnego przeciw orzeczeniom władz administracyjnych.

Z powyższego zapatrywania musi się dalej wysnuć wniosek, iż projektowana zmiana § 64 ustawy gminnej nie wyłącza pewnych spraw z pod judykatury cywilno-prawnej, które na mocy jakiejś ustawy ogólnej państwowej tam należały, lecz zmienia tylko postanowienie ustawy gminnej, zatem ustawy krajowej, na podstawie której judykatura sądom zwykłym wyraźnie była zastrzeżona.

Ustawa grudniowa z roku 1867 o Reprezentacyi państwa różni się od patentu lutowego z r. 1861 pod względem ustawodawstwa gminnego, ustawa grudniowa bowiem przekazała w § 12-tym wraz z całą resztą spraw w § 11-tym szczegółowo niewyliczonych, także ustawodawstwo gminne w całej pełni w zakres ustawodawczy Sejmu.

Jeżeli zatem ustawodawstwo krajowe, będąc przy wydawaniu ustawy gminnej z roku 1866, ograniczonem patentem lutowym z roku 1861, który mu nie pozwolił wykraczać po za obręb ustaw powszechnych, a pomimo tego postanowiło wyjątkowy przepis w ustępie 3-cim § 64 Ust. gminnej, że pretensye gminy do wynagrodzenia szkód dochodzić należy zwykłą drogą prawa, to oczywistą jest rzeczą, że obecnie, gdy ustawodawstwo gminne bez wszelkiego ograniczenia do kompetencyi Sejmu należy, nie można zarzucać ustawodawstwu krajowemu braku kompetencyi do uchylenia przepisu ustanowionego wówczas, gdy szczuplejszym był jego zakres w dziedzinie ustawodawstwa gminnego. Świetnym tłumaczem myśli przez nas tutaj przeprowadzonych, był poseł Madejski, którego mowę w dzienniku naszym podług stenograficznych zapisków jutro umieścimy. Miejmy nadzieję, iż słowa jego nie przebrzmią bez skutku, że rząd krajowy zapatrywania te w Wiedniu należycie przedstawi, a ministeryum Taaffego znajdzie tu sposobność urzeczywistnienia i nacechowania jednej z jego głównych myśli przewodnich.

Sprawy szkolne w Sejmie.

IV.

Rezolucyę co do pomnożenia liczby gimnazyów w naszym kraju, powziął Sejm przy załatwieniu wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu suplentów szkół średnich. Wobec anormalnego przepełnienia naszych gimnazyów, wobec konieczności tworzenia licznych paralelek bez powiększania liczby nauczycieli etatowych, stali się suplenci ważnym czynnikiem naszej nauki publicznej. Od samego początku wejścia w służbę pełnią oni samodzielnie wszystkie obowiązki rzeczywistego profesora, a przeto mają decydujący głos na konferencyach nauczycielskich, uczyć mogą w najwyższych klasach, bywają gospodarzami klas, egzaminują przy maturze, klasyfikują według własnego przekonania, a nawet w danym razie mogą zastępować w urzędowaniu dyrektora, co się niejednokrotnie przytrafiało.

Opatrzeni tak szerokiemi atrybucyami, pobierają jednak tylko skromną remuneracyę, która nawet nie stanowi ich rzeczywistej płacy, zapewniającej im pewną emeryturę i nie mają przyznanego sobie charakteru urzędników rządowych. Ze żmudnej i wyczerpującej pracy młodego suplenta korzysta państwo w całej pełni, ale nie przyjmuje wobec niego żadnych zobowiązań. Przełożona władza ma prawo suplenta nie tylko każdej chwili z miejsca na miejsce przenosić, ale także liczbę jego godzin zmniejszyć, a tem samem odrazu zniżyć mu remuneracyę. Wskutek tego potworzono u nas najdziwaczniejsze kategorye suplentów, półsuplentów, tymczasowo przyjętych zastępców nauczycieli, których działalność nauczycielska nie trwa czasem i miesiąca, aplikantów pobierających remuneracyę i bezpłatnych i t. p. Ciekawą jest również rzeczą, że suplentem można zostać bez egzaminu, podczas gdy w myśl rozp. Rady szk. z 22 czerwca 1882, kandydatów bez kwalifikacyi nauczycielskiej nie można przyjmować, jako bezpłatnych aplikantów. Nadto wszystko, może władza każdej chwili nawet bez podania przyczyny usunąć suplenta, a przeto suplenci, chociaż mają zupełną kwalifikacyę nauczycielską i chociaż pełnią takie same obowiązki, jak nauczyciele rzeczywiści, mają jednak stanowisko najbardziej zbliżone do dyetaryuszów z tą chyba różnicą, że wskutek inicyatywy naszego Sejmu w r. 1877 powziętej, lata spędzone na tem stanowisku, od chwili pozyskania zupełnej kwalifikacyi, wliczane im być mają do służby przy wymiarze emerytury.

Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w Galicyi instytucya suplentów zasługuje na szczególniejszą ze strony rządu opiekę, gdyż daty statystyczne wykazują najwymowniej, że w żadnym kraju koronnym stosunek rzeczywistych posad nauczycielskich nie przedstawia się tak niekorzystnie, jak w Galicyi. Biorąc za podstawę obliczenia za rok 1884, okazuje się, że gdy w Galicyi w pomienionym roku liczba suplentów szkół średnich wogóle (231) wyniosła 34%, w gimnazyach w szczególności (217) zaś 39% ogółu nauczycieli zatrudnionych w tych zakładach, w innych prowincyach ten stosunek był daleko pomyślniejszy. I tak w Austryi dolnej liczba suplentów wogóle wynosiła 15%, w Styryi 15%, w Czechach 22%, a w Morawii 24%. W bieżącym roku szkolnym jest w szkołach średnich w Galicyi wogóle 236 suplentów, a z tych funkcyonuje 216 w gimnazyach.

Jeżeli tedy w naszych szkołach średnich wyrobiły się tak anormalne stosunki, iż okazała się stała potrzeba powołania do służby nauczycielskiej aż tak wielu suplentów, którzy czasami stanowią większość grona nauczycielskiego i mogą nawet przegłosować nauczycieli rzeczywistych, to wypływa istotna konieczność przyznania tym niezbędnym funkcyonaryuszom pewnego stanowiska urzędniczego i zabezpieczenia im przyszłości. Z tego założenia wychodząc, Sejm uchwalił już w r. 1883 rezolucyę, wzywającą rząd a) do tworzenia stałych posad nauczycielskich w szkołach średnich w korzystniejszym, niż dotychczas, stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów, b) do przyznania egzaminowanym suplentom stanowiska i płacy urzędników rangi XI.

Nie można powiedzieć, że ta uchwała Sejmu nie odniosła pewnego skutku. Jakkolwiek bowiem rząd centralny z zasadniczych względów nie chciał się zgodzić stanowczo na przyjęcie suplentów do pewnej stałej kategoryi urzędników, to jednak dzięki zabiegom posłów naszych w Radzie państwa i także posłów z innych prowincyj, przyrzekło ministerstwo, iż przystąpi do mianowania pewnej liczby nadetatowych nauczycieli dla przepełnionych szkół średnich w ogolności, a gimnazyów w szczególności. Rezolucya Sejmu wywołała tedy przyrzeczenie, a i to coś znaczy, bo na tem przyrzeczeniu będzie się można oprzeć. Skoro bowiem do tej pory przynajmniej w Galicyi do tworzenia posad nadetatowych nie przyszło, przeto zadaniem naszych posłów będzie przypomnieć to przyrzeczenie rządowi.

Sejm tegoroczny w uwzględnieniu, iż żądanie, aby suplentów przydzielono do XI rangi urzędniczej, natrafia na zasadniczy opór w rządzie centralnym, odstąpił od niego, ale ponowił raz jeszcze rezolucyę co do tworzenia posad nadetatowych w przepełnionych szkołach średnich, a żądanie swoje tym razem jeszcze wyraźniej sformułował, domagając się, aby „rząd mianował po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie.“ Jeśli rezolucya ta wejdzie w wykonanie, to przyniesie ona istotne korzyści suplentom egzaminowanym, gdyż odrazu pewna, dość nawet poważna ich część, uzyskałaby stałe posady nauczycielskie, a w związku z drugą rezolucyą, domagającą się zakładania nowych gimnazyów, zaradziłaby przynajmniej w części smutnemu położeniu suplentów i zmniejszyłaby liczbę ustanowionych przez rząd, ciężko, wśród nieustannej troski o przyszłość, pracujących funkcyonaryuszy szkolnych, wykluczonych od wszelkich korzyści, zapewnionych w pragmatyce służbowej urzędnikom publicznym. Miejmy nadzieję, że nowy minister wyznań i oświecenia Dr Gautsch zajmie się więcej na seryo losem suplentów niż jego poprzednicy, a nadzieję tę czerpiemy w tem, iż właśnie niedawno przyrzekł on deputacyi suplentów w Pradze, że według możności starać się będzie o polepszenie ich bytu.

Minister Gautsch zna z praktyki, z codziennego niemal doświadczenia, nabytego podczas kierownictwa tak wzorowymi zakładami, jak Theresianum i akademia oryentalna, pewne, na pozór drobne, a jednak głęboko w organizm szkolny wnikające wady i usterki, i systematycznie przystąpił do ich usuwania. Dowodem tego są rozporządzenia, wprowadzające pewną zmianę w egzaminach dojrzałości i w zawiadywaniu bibliotekami szkolnemi, a właśnie świeżo wyszło nowe tak bardzo pedagogicznymi względami wskazane zniesienie lokacyi uczniów, która była czysto mechaniczną manipulacyą, krzywdzącą i zniechęcającą czasami zdolnego ucznia i dającą powód do rozmaitych starć, nieporozumień i zawiści między młodzieżą. Można też sądzić, że minister, który przystępuje widocznie z pewnym planem do naprawy niektórych wadliwych stosunków w szkołach średnich, nie zamknie oczu może na najbardziej rażącą i najsmutniej nasze szkoły illustrującą instytucyę suplentów i przystąpi bądź do radykalnej jej reformy, bądź też przynajmniej do jej poprawy, której kierunek wskazany jest w rezolucyach naszego Sejmu.

Obok zestawionych powyżej rezolucyj co do szkół średnich, uchwalił nadto Sejm w załatwieniu wniosków posła Romańczuka zmianę art. 5 ust. c) ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. Wychodząc z zasady, iż wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju powinni znać dokładnie obydwa języki i obie literatury polską i ruską, pragnie Sejm zaprowadzenia przynajmniej względnego obowiązku nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich, a to w ten sposób, aby ta nauka wchodziła w zakres planu przepisanego, aby się odbywała w godzinach szkolnych, aby jej przebieg wpływał na klasyfikacyę uczniów i aby tylko tych uczniów od tej nauki uwalniano, których rodzice wyraźnieby się tego domagali.

Nie wchodząc w ocenienie politycznego znaczenia uchwalonej przez Sejm zmiany ustawy, zaznaczamy tylko ze stanowiska czysto szkolnego, iż w wykonaniu praktycznem pociągnie ona za sobą potrzebę ustanowienia w każdej szkole średniej, a więc i w szkołach średnich zachodniej części naszego kraju, nauczyciela ukwalifikowanego do nauki języka i literatury ruskiej, a nadto wymagać będzie pomnożenia godzin wykładowych przynajmniej o 3 na tydzień w każdej klasie. Jeśli więc projektowana zmiana ustawy uzyska sankcyę, w takim razie będą musiały władze szkolne zastanowić się nad pewną zmianą planu lekcyjnego, tj. nad umieszczeniem w tymże planie nauki drugiego języka krajowego kosztem innych przedmiotów wykładowych, gdyż trudnoby się zgodzić na pomnożenie godzin wykładowych, skoro już teraz, obliczając naukę kraju rodzinnego i inne nadobowiązkowej przedmioty, zajęci są uczniowie prawie z reguły 6 godzin dziennie w szkole.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 stycznia.

Otrzymała sankcyę cesarską uchwalona przez Sejm na przedostatniej sesyi ustawa orzekająca, że zakłady przemysłowe pewnej kategoryi, które założone zostaną w kraju do końca r. 1894, uwolnione są od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a to na okres lat dziesięciu, licząc od dnia otwarcia nowo-powstającego zakładu.

Korzyść materyalna, jaką reprezentuje powyższa ulga jest znaczną, bo „wszelkie dodatki“ wynosić mogą w pewnych wypadkach więcej, niż 100% podatku. Gdzie wszelkie inne konjunktury, rozstrzygające o intratności przedsiębiorstwa, zachęcają do utworzenia zakładu przemysłowego, tam ulga ta stanie się niezawodnie dalszym bodźcem pobudzającym do działania. Zwolennicy systemu popierania przemysłu krajowego na tej drodze oczekują — i to może głównie — większego skutku po sankcyonowanej ustawie z tego powodu, że będzie ona dla przedsiębiorczych ludzi widomym, dotykalnym dowodem protekcyi krajowej, więc silnym bodźcem moralnym.

Dla szerokich kół, które zajmują się sprawą podniesienia przemysłu krajowego, oraz dla interesantów, którzy może czekają tylko na sankcyonowanie ustawy, aby wziąć się do dzieła, przytaczam obie kategorye zakładów, na które rozciąga się uwolnienie od dodatków. Kategorye te tak są w ustawie określone:

1. Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu dotąd w kraju niezaprowadzonych, a mianowicie: zakłady dla wyrobu soli potażowych z wyjątkiem potażarni, zakłady dla wyrobu ałunu, angielskiego kwasu siarkowego, kwasu azotowego, chemicznych produktów do blichowania; zakłady dla wyrobu szteingutowych rur glazurowanych, retort ogniotrwałych, szlifowanego szkła stołowego, zwierciadłowego i zwierciadeł, porcelany; zakłady dla przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny i środki desinfekcyjne, farb anilinowych; zakłady dla przerobu fosforytów na sztuczne nawozy; zakłady dla wyrobu blachy miedzianej, emaliowanych naczyń żelaznych, sztyftów, gwoździ, śrub, nitów i łańcuchów żelaznych; zakłady dla wyrobu cellulozy; zakłady dla wyrobu przędziwa z lnu i konopi, przędzalnie z lnu, konopi i juty, tkalnie mechaniczne z lnu, konopi, bawełny, juty i jedwabiu, mechaniczne tkalnie worów; zakłady dla wyrobu cerat, pasów pędowych ze skóry i materyałów włókiennych; fabryki krochmalu, dekstryny i syropu krochmalowego z pszenicy, ziemniaków lub kukurudzy, fabryki konserw jarzynowych, mlecznych i mięsnych.

2. Zakłady przemysłowe, z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli założone będą według wymagań dzisiejszego stanu techniki, obliczone będą na większy przerób surowego materyału i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu i wapna hydraulicznego, dla wyrobu fajansu, glazurowych naczyń szteingutowych, zbytkowych wyrobów gliny i majolik, ciekłych i stałych smar z olejów mineralnych; zakłady dla wyrobu zupełnych urządzeń i aparatów gorzelnianych, dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych, dla wyrobu całych powozów, dla wyrobu narzędzi wiertniczych dla górnictwa krajowego, lin drucianych i lamp naftowych; zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych systemem szwedzkim, olejków eterycznych, fabryki beczek i szpuntów do beczek; zakłady dla wyrobu fortepianów, przędzalnie z wełny zatrudniające najmniej 100 wrzecion; zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny i juty, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej dziesięć ręcznych warsztatów tkackich; zakłady przemysłowe tkackie z wełny i jedwabiu, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej sześć warsztatów tkackich; zakłady blichu i apretury, zdolne przerobić najmniej 20.000 sztuk płótna i odpowiednią ilość przędzy i innych wyrobów z lnu, konopi, bawełny i juty; zakłady apretury sukna zdolne przerobić najmniej 1000 sztuk sukna i innych wyrobów wełnianych; farbiernie i drukarnie wyrobów tkackich zdolne przerobić większą ilość tkanin z lnu, konopi, juty, bawełny i wełny; zakłady dla wyrobów pończoszkowych, zatrudniające najmniej 15 cyrkularnych warsztatów; zakłady garbarskie dla wyrobu skór podeszwianych, saków, skór cielęcych matowych czarnych i szarych, zamszów i kidów, oraz skór lakierowanych; zakłady białoskórnicze dla przerobu większej ilości skórek; zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, fabryki mydła zdolne przerobić najmniej 1.000 cetnarów tłuszczów roślinnych i zwierzęcych; zakłady dla wyrobu surogatów kawy (kawy figowej i cykoryi) obliczone na przerób produktów najmniej z 50 morgów roślin okopowych.

O zastosowaniu tej ustawy do nowopowstających zakładów przemysłowych, rozstrzygać ma Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku, poczem ogłaszać będzie swoją uchwałę w gazecie urzędowej. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, więc zaraz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia.

Namiestnik Zaleski przejechać ma jutro przez Kraków udając się do Wiednia dla złożenia sprawozdania z przebiegu sesyi sejmowej. Delegat Namiestnictwa i starosta tutejszy, hr. Badeni, wyjeżdża także do stolicy państwa na kilkodniowy pobyt.

— **Hr. Władysław Badeni**, hr. Borkowski i p. Pietruski przejechali dzisiaj rano pośpiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Hr. Alfredowa Potocka** odjechała dzisiaj rano do Wiednia.

— **Dr Czerwiński** z Fürstenhofu, właściciel *Gazety Narodowej*, — bawił do dziśdnia w naszem mieście w przejeździe ze Lwowa. Dr Czerwiński, jak mieliśmy sposobność dowiedzieć się, dokonał ostatecznej reorganizacyi *Gazety Narodowej*, na czele której stanął p. Juliusz Starkel, znany dobrze w naszym kraju. Układ z centrum o *Gazetę* nie przyszedł do skutku. Dr. Czerwiński wraca do Fürstenhofu, aby, jak się wyraża: „ze swego matecznika więcej na świat nie wyłazić, — lecz zanurzyć się po swojemu w swym zawodzie.“ Wszelkie też pogłoski o sprzedaniu zakładu w Fürstenhofie były mylnemi, o czem z przyjemnością dowiedzą się pacyenci Dra Czerwińskiego.

— **P. Juliusz Starkel** bawił w naszem mieście i odjechał ztąd dziś rano.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Jana Kilińskiego odprawionem zostało dziś rano w kościele OO. Dominikanów za staraniem cechu szewców krakowskich. Nabożeństwo to coroczne odprawiane jest z wielką uroczystością. I tego też roku urządzono wspaniały katafalk, ozdobiony chorągwiami i herbami narodowemi i otoczony zielenią. Przy katafalku umieszczono wizerunek Kilińskiego z odpowiednim napisem w otoku. Około katafalku ustawiły się chorągwie cechowe i członkowie cechów ze światłem, asystowała zaś straż ogniowa ochotnicza. Chór wykonał odpowiednie pieśni — kościół zaś zapełnili członkowie cechu szewskiego, rzemieślnicy i szersze sfery publiczności.

— **Prezesem** Izby handlowo-przemysłowej wybrany został onegdaj p. Teodor Baranowski 21 głosami na 22 głosujących; ten sam stosunek głosów był przy wyborze wiceprezydenta p. Alberta Mendelsburga. Przewodniczącym wreszcie na wypadek nieobecności Prezydenta i Wiceprezydenta wybrano p. Gustawa Barucha, właściciela młynów parowych w Podgórzu.

— **Posiedzenie komisyi gazowej** zapowiedzianem jest na dziś wieczór. Na porządku dziennym obrad komisyi znajduje się naturalnie tyle ważna sprawa gazowa.

— **Wydział Wielki** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Sprawozdanie podamy jutro.

— **Wydział Kasyna Powszechnego** zawiadamia swych członków, że na wszystkie wieczorki tańcujące i bale, w tegorocznym karnawale urządzić się mające, wydawane będą imienne bilety dla członków i ich rodzin, mianowicie w czwartki i piątki od g. 6—8 wieczór w lokalu kasynowym. Na wieczorki tańcujące wydawane będą bilety dla członków, ich żon i dzieci bezpłatnie; na bal zaś kostiumowy za opłatą za bilet pojedynczy 50 c., familijny 1 złr. Dla krewnych, mających prawo wstępu do lokalu kasynowego, tudzież dla gości, w Krakowie stale niezamieszkałych, wydawane będą bilety tak na wieczorki tańcujące, jako też i na bal kostiumowy, za opłatą 1 złr. od osoby. W sobotę d. 30 b. m. odbędzie się w kasynie tańcujący wieczorek.

— **Wydział Kasyna Powszechnego** w Krakowie wzywa wszystkich byłych i obecnych członków swoich, aby wypożyczone z biblioteki kasyna w latach ubiegłych książki i nuty, do rąk bibliotekarza w lokalu kasyna przy ulicy Lubicz, najdalej do d. 1go marca 1886 r. zwrócić zechcieli.

— **Komitet balu** 1go lutego odbyć się mającego na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 i wygnańców z pod zaboru pruskiego, donosi szanownej patryotycznej publiczności, że sprzedaż biletów familijnych i osobistych na ten bal, odbywać się będzie w sobotę 30go i w niedzielę 31go stycznia w hotelu Saskim N. 16 i 17 na I piętrze w godzinach od 9ej do 1ej rano, w dzień balu zaś 1go lutego od g. 9ej rano przez cały dzień. *Ksawery Konopka.*

— **Na Towarzystwo geograficzne polskie** złożyli jednorazowo: Dawny Resurs krakowski 500 złr., Benedykt Lipkowski 100 złr., Mańkowski Emeryk 30 złr., Wołodkowicz Władysław 50 złr., hr. Krasiński Adam 10 złr., hr. Drohojowski 15 złr., hr. S. W. 10 złr., Rogaliński Mieczysław 10 złr., Jaroszyński Czesław 50 złr., Jotejko Faustyn 50 złr., hr. A. Mycielski 10 złr., Helcel Władysław 10 złr., Grodzicki Józef 5 złr. Składają rocznie przez lat 10: Tchorznicki Konstanty 25 złr, hr. Komorowski-Sufczyński Adam 25 złr., hr. Cieszkowski Zygmunt 50 złr., hr. Mycielski Feliks 50 złr., hr. Bniński Roman 50 złr., Russanowski Przemysław 5 złr., Skarzyński Dyonizy 10 złr., Kirchmayer Jan Kanty 10 złr., Lebowski Kazimierz 5 złr., Dr Paszkowski Franciszek 5 złr., Dr Larysz-Niedzielski Stanisław 5 złr., Wołodkowicz Konstanty 20 złr., Dembiński Juliusz 10 złr., hr. Mieroszowski Sobiesław 10 złr., Dr Straszewski Maurycy 10 złr., Popowski Józef 10 złr., Homolacs Stanisław 10 złr., Kieszkowski Henryk 10 złr., Dr Kański Mikołaj 10 złr., Górski Stanisław 50 złr., hr. Swiejkowski Stefan 10 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., Sadowski Leon 10 złr., prof. Dr Szajnocha Władysław 10 złr., Milieski Alfred 10 złr., JE. Ordęga Wł. minister pełnom. 20 złr., Czesław Kieszkowski 10 złr., Schütz Adolf 10 złr. — rocznie 560 złr. — Razem 1410 złr.

W tych dniach ma nastąpić ogólne zebranie osób sprzyjających założeniu Towarzystwa geograficznego dla ułożenia statutu oraz wyznaczenia członków do wydziału.

— **Slizgawka**. Jutro t. j. w sobotę d. 30 b. m. przygrywać będzie na stawach krak. Towarzystwa łyżwiarzy (muzy) obok ogrodu Botanicznego muzyka wojskowa od 2—5 po południu.

— **Nieszczęście**. Wczoraj wieczorem pociąg lokalny przybywający do Krakowa z Rzeszowa, około pierwszej budki przy ulicy Kopernika, najechał na przechodzącego tamtędy Macieja Dziekana, wyrobnika, z Wielkich Stzelec, w powiecie brzeskim pochodzącego, a w Podgórzu zamieszkałego, i zgruchotał mu obie nogi poniżej kolan. Dziekanowi odwiezionemu zaraz do szpitala św. Łazarza, odjęto zgruchotane części nóg. Śledztwo sądowo-karne w tej sprawie zarządzono.

— **Poremba Wielka** 27 stycznia. Trudno uwierzyć, jak liczne zdarzają się wypadki kalectwa i śmierci w okolicach górskich, przy wyrobie i wywozie drzewa z lasu, jako też i w zakładach przemysłowych, a raczej tartakach parowych. W bieżącym roku, aczkolwiek tenże kilkanaście dni zaledwo liczy, w Porembie Wielkiej zaszło już kilka bardzo smutnych wypadków. W pierwszych dniach tegoż miesiąca zabity został w lesie koń jednego z włościan. W d. 18 b. m. zraniło drzewo jednego z furmanów w lesie, wywożącego je z tegoż do tartaków parowych, tak, że słabą jest nadzieja, aby zupełnie wyzdrowiał; w dzień później, t. j. 19go, w traczu parowym w Porembie Wielkiej, robotnik pracujący przy cyrkularzu zupełnie sobie nogę zgruchotał; 22go zaś b. m. został w lesie na miejscu zabitym jeden z furmanów P. T., firmy J. J. Kohn, przez drzewo zepchnięte wyżej ponad nim. W d. 25 b. m. inny furman tej samej firmy złamał nogę, a wczoraj znów inny złamał obie nogi. Znaczna liczba przerażających nieszczęść, które w tak krótkim czasie zdarzyły się, nasuwa konieczną potrzebę zapobieżenia im. Wymaga to naturalnie nakładów pieniężnych, aby najprzód lepiej skonstruować zakłady, w lesie zaś nader korzystny skutek okaże zwiększenie zdolnej straży nadzorców robotników. Czyż trudnem jest wykonanie tych zabezpieczeń, które zapewne nie sprzeciwią się istniejącym ustawom społeczeństwa, lecz przeciwnie uczyni im się zadość, tembardziej, że pobierając korzyści, nie trzeba obojętnie patrzeć na tak liczne ofiary, dlatego też nie szczędzić małych a koniecznych wydatków na potrzebne ubezpieczenia, które nie staną się stratą dla przemysłowca, a iluż robotnikom uratują zdrowie i życie?

— **Dowiadujemy się**, że Marszałek Zyblikiewicz zamierza z Konstantynopola udać się do Ziemi Świętej.

— **Namiestnik Zaleski**, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Artur Potocki, i członek Izby panów Polanowski, korzystając z bytności w Poturzycy, zwiedzili wczoraj w towarzystwie radcy szkolnego Mandybura, starosty Tchorznickiego i burmistrza Filipowskiego, wydziałową szkołę przemysłową w Sokalu.

— **Zofia z Obniskich Orzechowiczowa**, właścicielka dóbr, zakończyła życie w d. 27 b. m. w majątku swym Kalinkowie, w powiecie Mościskim, przeżywszy lat 60.

— **W punktach** układu między ks. Aleksandrem i Portą znajduje się i ten, iż książę, aby nie być zmuszonym nosić fezu, mianowanym zostanie jenerałem kawaleryi, co mu da prawo noszenia kołpaku.

— **Ks. Władysław Czartoryski** bawi obecnie na polowaniach w Chantilly u ks. Aumale.

— **Insygnia orderu Chrystusa**, który J. Ś. Papież Leon XIII nadał ks. Bismarkowi, składają się z gwiazdy brylantowej o ośmiu głównych promieniach, między któremi znajduje się siedm mniejszych promieni. Dekoracya ta, która się nosi na piersiach, ma ośm centimetrów obwodu. W środku umieszczony jest krzyż z czerwonej emalii, otoczony wieńcem dębowym ze złota. Drugie insygnia, które się noszą na szyi, składają się z czerwonej wstęgi, do której przyczepioną jest złota korona, a pod nią wielki krzyż czerwony z emalii. Po nad koroną znajdują się na wstędze wojenne emblemata, jak: pancerz, kask, lanca, pałasze i działa. Pomiędzy dygnitarzami dworu berlińskiego najliczniejszą kolekcyę dekoracyj, oprócz Cesarza, posiada następca tronu pruskiego, ma ich bowiem 72. Po nim idzie hr. Pückler, jenerał *à la suite*, marszałek pałacu, który ma 51 orderów; książę Bismark 48; hr. Perponcher, marszałek dworu, 46; hr. Moltke 44; jenerał-porucznik Albedyl 42; podpułkownik Eulenburg, wielki mistrz ceremonii, 41; książę Wilhelm 34; książę Henryk 24; książę Fryderyk Leopold 10; hr. Herbert Bismark 18, a hr. Wilhelm Bismark 13.

— **Länderbank** objął już administracyę tytoniu w Serbii, co było jednym z głównych warunków udzielonej przez ten bank pożyczki na cele mobilizacyjne.

— **Komitet cenzury** w Petersburgu zakazał wpuszczać pod opaską *Przegląd* lwowski, który w ten sposób odbierały, zarówno jak inne zagraniczne pisma redakcye tamtejszych dzienników. Powodem zakazu mają być znakomite artykuły *Przeglądu* o „Zagadce rosyjskiej.“

Repertuar maskaradowy.

W niedzielę 1go: O 12ej godzinie po raz pierwszy *Po północy*, farsa w 1 akcie z francuskiego; o 1ej godzinie na ogólne żądanie „Po ślubie,“ taniec kucharek, podług akwarelli Kruszewskiego (w teatrze) i grad cukierków.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30go: *Wielki Dzwon*, komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego, benefis Teofila Janowskiego; po raz pierwszy.

W niedzielę 31go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

We wtorek 2go lutego: *Dwie Matki*, dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przekład Jana Arwina.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— W sobotę d. 30go stycznia: śś. Hiacynty i Martyny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wznowiona wczoraj w naszym teatrze znakomita komedya K. Zalewskiego *Górą nasi*, ukazała się po części w dawnej, po części w nowej obsadzie. Z dawnej — przewyborną grę pani Hofmannowej, pp. Rygiera, Podwyszyńskiego itd. pamiętają wszyscy; wspomnieć nam więc wypada tylko o rolach nowo obsadzonych. Z nich pierwsza wzmianka należy się najsłuszniej p. Siemaszce, któremu dostała się trudna rola Koziatyńskiego. Wyznajemy, żeśmy się obawiali trochę o los tej roli, która tak przewybornego miała u nas wykonawcę w p. Frenklu. Obawa ta jednak okazała się zupełnie płonną, gdyż p. Siemaszko, chociaż grał zupełnie inaczej niż jego poprzednik, umiał jednak ten charakterystyczny typ szlachcica polskiego odtworzyć niemniej dobrze i zrobić zeń kreacyę tchnącą życiem i prawdą w każdem słowie, ruchu i geście, tak tam wszystko było trafnie z natury podpatrzonem i z prawdziwym artyzmem oddanem. Słynna scena V aktu opowiadania o mowie Kuryatowicza, wykonana prześlicznie, była punktem kulminacyjnym gry p. Siemaszki i wywołała pełne zapału oklaski. P. Werner rolę Pompera odegrał inteligentnie i zupełnie przyzwoicie. Gdyby cokolwiek więcej miał elegancyi i dystynkcyi w ruchach, nic zgoła nie możnaby mu już zarzucić. P. Śliwicki jako Lechowicz mniej dobrze się przedstawiał: role salonowe trudniejsze są widocznie temu młodemu artyście od innych. Z ról kobiecych pani Bissen-Janowska wystąpiła jako Hersylia i odegrała ją poprawnie, z należytą elegancyą i rutyną, trochę tylko za cicho mówiła. Ale o p. Ziembińskiej, która wystąpiła w roli Wandy, powiedzieć musimy, że gra jej była słabą i szablonową tak dalece, że nawet owa piękna, popisowa w innych rękach, scena IV aktu, kiedy Wanda wyznaje Kuryatowiczowi swą miłość dla Lechowicza, minęła niespostrzeżoną, bez żadnego zgoła wrażenia.

Jutrzejszy benefis p. Czesława Janowskiego rokuje wszelkie powodzenie, ponieważ, jak słyszeliśmy, już od wczoraj bilety nań publiczność rozkupuje.

Chavignac, oto tytuł najnowszego utworu dramatycznego Feuilleta, ktory przedstawiony będzie w *Theatre Français*. Mniemamy, że dyrekcya tutejszego teatru powinnaby się postarać o nabycie manuskryptu, gdyż wszystko, co wychodzi z pod pióra Feuilleta musi żywe budzić zajęcie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 30 stycznia od godziny 12—1 trzeci publiczny odczyt kustosza przyrodniczych zbiorów Akademii Umiejętności, p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

W sprawie Towarzystwa geograficznego.

Od p. Stefana Szolc-Rogozińskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Słysząc niejednokrotnie sądy i opinie o celach i pożytku zawiązującego się Towarzystwa geograficznego polskiego a zauważywszy niestety, iż takowe są mało zrozumianemi przez ogół, ośmielam się przesłać Szan. Redakcyi te kilka słów z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie ich w szpaltach swego dziennika.

Podczas kiedy najdrobniejszy nawet kraj — jak Rumunia, Grecya, Finlandya, a nawet azyatycka Japonia, uprawiają wszystkie gałęzie nauki, mają również i swe Towarzystwa geograficzne, u nas ta gałęź do tego stopnia jest zaniedbaną, że nie mamy nawet rzeczywiście ścisłej mapy Polski, oprócz rządowych lub zagranicznych, z Niemiec sprowadzanych, o ruchu zaś tej nauki za granicą, gdzie ona w czasach ostatnich olbrzymie uczyniła postępy, prawie nie zdajemy sobie sprawy.

Sprawia to, że nawet rezultaty własnych podróżników (a mamy już ich nieco — wspominamy tylko Dybowskiego, Jelskiego, Rehmana, Sztolcmana, Siemiradzkiego Kubarego) stają się dla naszego ogółu również rzeczą nieznaną, a przez brak Towarzystwa geograficznego w kraju rozpraszają się po zagranicznych Towarzystwach. Tymczasem mamy rodaków, osiedlonych po wszystkich prawie częściach świata, jak żaden może ze wspomnianych krajów, niejeden z nich może być drogocennym dla nas agentem, korespondentem, informującym nas peryodycznie o stanie badań i odkryć na miejscu, w którem się znajduje i niejeden z nich jest takim drogocennym czynnikiem, lecz wiadomości przezeń zebrane pochwytują i wyzyskują skwapliwie zagraniczne Towarzystwa a o kraju, z którego ci korespondenci pochodzą, nawet wzmianki się unika. Gdybyśmy przeciwnie te wszystkie źródła do krajowego sprowadzić potrafili ogniska, wtedy nietylko mielibyśmy sami ciągłe sprawozdania o postępie badań i odkryć w dziedzinie geografii, ale nawet niejednokrotnie musi łyby te same zagraniczne Towarzystwa czerpać ze źródła naszego biuletynu geograficznego i już tem samem przypominać sobie od czasu do czasu, że istniejemy i że pracujemy także na tem polu nauki paralelnie z innemi narodami. — Jak bardzo mało zaś liczyć się potrzebują z nami pod tym względem, niechaj poświadczy choć jeden przykład, t. j. ostatni międzynarodowy kongres geograficzny w Wenecyi w r. 1881, na którym wszystkie, choćby najbiedniejsze narody, były reprezentowane przez swe Towarzystwa i prace geograficzne tychże; — my zaś świeciliśmy najzupełniejszą nieobecnością.

Celem więc i myślą przewodnią Towarzystwa, jakie sformować pragniemy, nie jest bynajmniej wspierać lub wysyłać własne podróże zagraniczne, lecz wytworzyć u nas w kraju rozwój nauki geograficznej, a śledząc za postępami, czynionemi w tym względzie za granicą, zbierać je i spożytkowywać, abyśmy nie potrzebowali być, jak dotąd, pasorzytami obcej wiedzy, sprowadzając mapy i dzieła geograficzne z Niemiec. Uczyńmyż krok, by mieć kiedyś swoje.

Oprócz tego poinformowane dobrze o różnych częściach świata, a przedewszystkiem o własnym kraju, Towarzystwo podobne zażegnałoby może niejedną iluzyę, wynikającą z nieznajomości obcych krajów i powodującą niejednokrotnie szkodliwe emigracye, unieszczęśliwiające całe rodziny.

Racz przyjąć Szanowna Redakcyo wyrazy szacunku i poważania.

Kraków, 28 stycznia 1886 r.

S. S. Rogoziński.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Obwieszczenie.

Z dniem 1go lutego 1886 roku wejdą w życie c. k. urzędy pocztowe w Korczowie (w powiecie rawskim) i Ostrów-Żabcze (w powiecie sokalskim), których czynności ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zaliczkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będą funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Obydwa urzędy pocztowe połączone będą z pociągami kolejowymi Nr 401 i 402, kursującymi między Sokalem a Jarosławiem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Korczowie należeć będą gminy i obszary dworskie w Korczminie i Korczowie, tudzież obszary dworskie w Szczepiatynie, Stajach i Krzewicy; zaś do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Ostrów-Żabcze, gminy i obszary dworskie w Ostrowie, Żabczu, Bezejowie, Głuchowie, Moszkowie, Siebieczowie, Szmitkowie i Waniowie, tudzież obszar dworski w Piwowszczyźnie.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 28 stycznia:

○ Mogę zapewnić, że interpelacya hr. Andrassego była krokiem zupełnie odosobnionym i czysto osobistym. Niemniej ma ona znaczenie, jako wyraz opinij najwięcej wpływowych warstw w Węgrzech. W sferach dworskich mają za złe hr. Andrassemu, że, lubo Austrya wcale ze swojej strony przeszkód unii bułgarskiej nie stawia, to przecież były minister powinien był wstrzymać się od wystąpienia odsłaniającego karty, nieliczącego się ze stosunkami, od wystąpienia niepolitycznego, które hr. Andrassy samby potępił, gdyby był ministrem. Hr. Andrassy zapomina, że Austrya jest skrępowaną w swojej polityce tą stanowczą okolicznością, iż w miejsce osobnego przymierza z Niemcami, któreby stały za Austryą w asekuracyi, nastąpił luźny, tylko na dobrej woli polegający stosunek trzech cesarzy. Austrya żadnej śmiałej inicyatywy pozwolić sobie nie może bez ryzyka, że znalazłaby się izolowaną i wywołała kolizye.

Nie mogła też Austrya polegać na Anglii, gdyż losy gabinetu Salisburego były, jak się okazało, bardzo wątpliwe. Austrya ocaliła Serbię i jej przyszłość, Austrya nie stawia przeszkód unii bułgarskiej, Austrya zajęła na razie wygodne stanowisko świadka, który nie potrzebuje się mięszać i pozostawia Rosyi całą trudność sytuacyi, nie narażając wcale potrójnego stosunku. Inna polityka jest na razie zgoła niemożliwą. Jeżeli przyjdzie do jakiejkolwiek unii bułgarskiej, będzie to wielki krok naprzód, bez szkody dla Austryi, będzie to już gorzka dla Rosyi pigułka. A to przecież jest pewnem, że jakakolwiek unia jest wstępem do powstania wielkiej samodzielnej Bułgaryi. Polityka hr. Kalnokiego ma wiele stron ujemnych — lecz w sprawie wschodniej, jak dotąd, steruje on wcale pomyślnie, jeżeli się uwzględni położenie państwa.

Sam fakt interpelacyi hr. Andrassego sprawił w pierwszej chwili pewne wrażenie, lecz po bliższem zastanowieniu się nad jej treścią, przestano przywiązywać do niej jakąkolwiek ważność i oceniono ją w różnych dziennikach, nawet węgierskich, w ten sam sposób mniej więcej, co my. Natomiast *Pesti Naplo* umieścił szereg artykułów, przypisywanych hr. Albertowi Apponyi, silnie krytykujących politykę hr. Kalnokiego, a to z powodu, jak tam powiedziano, iż fikcya przymierza z Rosyą, zniweczyła korzyści dawnego przymierza z Niemcami.

Wniosek centrum Izby deputowanych sejmu pruskiego, postawiony przeciw wnioskowi Achenbacha, brzmi dosłownie, jak następuje: „Izba deputowanych zechce uchwalić: Zważywszy, iż niepraktycznemby było: 1) zgadzać się z góry na zaznaczone tylko dotąd a nieznane jeszcze zarządzenia królewskiego rządu państwowego i 2) przyrzekać i to bez wszelkiego ograniczenia środki, celem przeprowadzenia takich zarządzeń, przechodzi się nad wnioskiem p. deput. Dra Achenbacha i towarzyszy do porządku dziennego."

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Ajenci rosyjscy przebiegają Bułgaryę i starają się podniecić lud przeciw księciu Aleksandrowi, przedstawiając mu, że wszelkie ofiary ich nie doprowadziły do innego rezultatu, tylko że książę ich zostanie urzędnikiem tureckim. Tylko Rosya zdoła przywieść do skutku prawdziwą unię bułgarską.

Rosya okazuje się niechętną punktom układu między ks. Aleksandrem a Portą, mianowicie podnosi stanowczą opozycyę przeciw załodze tureckiej w porcie Burgas.

Porta gotuje się do zbrojnej akcyi w sprawie greckiej. Flota będzie wkrótce gotową do wypłynięcia na wody greckie, a najpierw do Krety, zkąd nadeszły do Konstantynopola wiadomości o rzekomem ogłoszeniu już unii z Grecyą na meetingu i zagrożeniu Savasowi baszy, uprowadzeniem go w góry jako zakładnika, jeśliby się manifestacyom tym miał opierać.

Porta wydała okólną notę, w której oświadcza, że będzie musiała w razie prowokacyi energicznie przeciw Grecyi wystąpić, że już dziś postawą Grecyi spowodowane zbrojenia upoważniałyby Turcyę do żądania kompensaty, że jednak chce czekać na skutek interwencyi mocarstw.

Serbia wysyła oprócz Mijatowicza, także Leszanina, jako delegowanego do rokowania w sprawie zawarcia pokoju.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, ma się, pomiędzy warunkami umówionemi między księciem Aleksandrem a Madżidem baszą, znajdować także obowiązek dostawienia Turcyi 50 do 80 tysięcy wojska bułgarskiego na przypadek zaczepienia jej przez kogokolwiek.

Nordd. Allg. Ztg powtarza wieść o istniejącem już oddawna przymierzu między Serbią i Grecyą. Podług tego przymierza Newrekop w dolinie Karasu w wschodniej Macedonii stanowić ma granicę sfery interesów greckich, a Prilip już wchodzić w serbską sferę. W tych dwóch sferach Serbia i Grecya nie będą stawiać wzajemnej propagandzie przeszkód. One wyrażają interesa narodowe i nadzieje zobopólne, a w razie zagrożenia ich przez Bułgaryę nastaje *casus foederis.*

Telegramy.

Wiedeń 29go stycznia (pryw.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Paryża: Utrzymują, że Rosya przekłada unię realną nad personalną, i że nie zgodzi się na porozumienie, zawarte między księciem bułgarskim a sultanem. Pragnie ona albo przywrócenia *status quo ante*, albo powrócenia do traktatu w San Stefano i wielkiej Bułgaryi.

Gabinet francuski nie powziął jeszcze decyzyi co do udziału w demonstracyi flot na wodach greckich.

Londyn 29 stycznia (pryw.). Mimo upadku gabinetu, zaznaczył rząd angielski jeszcze przedwczoraj w Atenach ewentualność demonstracyi floty.

Wiedeń 29go stycznia (pryw.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Rzymu: Eskadra włoska przybyła do Sycylii, zkąd uda się na wschód, aby ewentualnie wziąć udział w demonstracyi flot, wymierzonej przeciw Grecyi.

Wiedeń 29 stycznia. *Polit. Corr.* pisze dnia 28 b. m.: Jutro i pojutrze przybędą eskadry wszystkich mocarstw europejskich do kreteńskiej zatoki Suda. Gabinet angielski wydał już odpowiednie polecenia, i został przez inne gabinety zawiadomiony, że mocarstwa wydały także odpowiednie rozkazy. Flota europejska składać będzie z około 20 okrętów.

Paryż 29 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Krety, że spodziewają się tam przybycia w niedzielę 4 pancerników włoskich z admirałem Martinim.

Ateny 29 stycznia. Między tutejszem poselstwem angielskiem a Delyannisem odbywa się wymiana not z powodu, iż Delyannis nie chce zaprzeczyć doniesieniu jednego z tutejszych dzienników, w którem dziennik ten opisał całą scenę podczas wręczenia telegramu Salisburego. Zachowanie się posła angielskiego uważają tu powszechnie za niewłaściwe.

Ateny 29 stycznia. Rząd grecki odpowiedział już na notę angielską tak, jak sobie tego życzył poseł angielski, nie zdecydował się jednak dotąd, czy także ma odpowiedzieć na zbiorową notę mocarstw, ponieważ nota ta odpowiedzi nie żądała.

Petersburg 29 stycznia (pryw.). *Journal de St. Petersbourg* ogłosił obszerne historyczne studyum pewnego dyplomaty, który wykazuje, że polityka poprzedniego rządu nie żywiła żadnych aspiracyj co do Konstantynopola i półwyspu bałkańskiego. Przymierze między Rosyą a Francyą, o które Gorczakow się starał, miało na celu utworzenie federacyi bałkańskiej i przemienienie Konstantynopola na wolne miasto.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 29 stycznia. Uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej nowela, uzupełniająca ustawę gminną i statut miasta Lwowa z ustanowieniem terminu do wnoszenia rekursów przeciw orzeczeniom zwierzchności gminnej, względnie magistratu lwowskiego, otrzymały najwyższą sankcyę.

Wiedeń 29 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz udzielił Antoniemu Rybiczce, sekretarzowi dworu w najwyższym Trybunale, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order korony żelaznej trzeciej klasy; radcy budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Antoniemu Malińskiemu w uznaniu działalności jego podczas budowy gmachu parlamentu order Franciszka Józefa, a starszemu radcy budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Franciszkowi Wiltowi, order korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń 29 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Zapowiadają tu nową encyklikę papieską *urbi et orbi.*

Wiedeń 29 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Londynu: Między różnemi wersyami w sprawie utworzenia nowego gabinetu, obiega też i pogłoska, że królowa stanowczo nie powoła Gladstona, ale że zamierza Hartingtonowi poruczyć misyę utworzenia nowego gabinetu. Wydaje się to jednak niemożliwem, ponieważ Hartington głosował z Salisburym i obecnie jest w mniejszości.

Wiedeń 29 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: Ekspedycya kozaków do Abisynii ma być dziełem niektórych panslawistów, którzy pragną zbliżenia między Rosyą a Abissynią.

Peszt 29 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie rokowań ugodowych między Austryą a Węgrami. Tisza, Szapary, Szechenyi i sekretarze stanu Matlekowicz i Köffinger, udają się dziś do Wiednia, aby dalej toczyć rokowania z rządem austryackim.

Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi namiestnika Krausa.

Rzym 29 stycznia. *Moniteur de Rome* pisze: Ponieważ przez obsadzenie stolicy arcybiskupstwa poznańskiego, sprawy biskupstw będą załatwione, przeto następnie musi przyjść kolej na kwestye zasadnicze.

Petersburg 29 stycznia. *Nowoje Wremia* oczekuje z powodu zajść angielskich ściślejszego zbliżenia się Austryi i Turcyi do Rosyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 stycznia. Wczorajszy bal dworski wypadł świetnie. Już o godzinie 8 wieczór sala ceremonialna w Zamku była przepełnioną, a o godzinie 9 pojawił się cały dwór. Po przedstawieniu wielu osób Cesarzowi i Cesarzowej, rozpoczął się bal zaraz. Arcyks. Marya Walerya tańczyła z Arcyks. Franciszkiem Salvatorem. Cesarz rozmawiał z kilku osobistościami, a między innymi z hr. Taaffem i Krausem. Po pierwszym kadrylu dwór opuścił sale. Bal skończył się krótko przed północą.

Berlin 29 stycznia. (Z Izby deputowanych sejmu pruskiego). W dyskusyi nad wnioskiem Achenbacha w kwestyi polskiej, po przemówieniu Rauchhaupta (konserwatywny), który wniosek ten motywował, a ostatnie dyskusye w parlamencie — zwłaszcza wystąpienie niemiecko-wolnomyślnych ostrej poddał krytyce, zabrał głos ks. Bismark.

Kanclerz, powołując się na przyrzeczenia króla pruskiego, dane podczas wcielenia terytoryum polskiego do Prus, oświadcza, że przyrzeczenia te wskutek bezustannych agitacyj polskich stały się bezprzedmiotowe i niemożebne do spełnienia. — Agitacya polska wydawała mu się zawsze niebezpieczną i skłoniła go do porozumienia się z Rosyą. Polacy starali się zawsze i to nie bozowocnie podszczuwać zagranicę przeciw Prusom. — Nigdy rząd się nie zgodzi na przywrócenie Polski. Pod tym względem mówię wraz z pewnym byłym, a może wkrótce i przyszłym moim kolegą (Gladstonem): *„Hands off!"* Ani na włos nie ustąpimy w tym kierunku. I podczas walki kulturnej odegrali Polacy bardzo podejrzaną rolę. Kto nie chce się przyczyniać do bronienia i utrzymania państwa, ten nie może nic od państwa żądać. W średnich wiekach ulegali banicyi ludzie, którzy nie uznawali przynależności państwowej. — Wyznanie niema nic wspólnego z wydalaniami. Ponieważ nie udało się zyskać Polaków życzliwością, należy ścieśnić żywioł polski, a powiększyć niemiecki. — To jest powodem wydalań. — Z drogi tej nie ustąpi rząd mimo uchwał parlamentu. — Zanim zgodzę się na to, aby niebezpieczeństwo zawisło nad ojczyzną, doradzać będę cesarzowi i rządom związkowym, aby, o ile konstytucya i ustawa na to zezwala, postępowali niezależnie od obstrukcyjnej polityki parlamentu. Uważam za tchórza ministra, któryby się nie starał wszelkiemi siłami ochronić ojczyznę przed niebezpieczeństwem.

Londyn 29 stycznia. Salisbury powraca dziś do Londynu. Równocześnie ma być Gladstone powołanym do Osborne.

Londyn 29 stycznia. Rząd zawiadomił obie Izby, że wskutek wtorkowej uchwały Izby niższej złożył królowej oświadczenie, poczem królowa powołała Salisburego. Przed poniedziałkiem nie będzie można Izbom zakomunikować ostatecznego rezultatu. Parlament został do poniedziałku odroczony.

Petersburg 29 go stycznia. *Journal de St. Petersburg* oświadcza, iż doniesienie dzienników zagranicznych o aresztowaniach w Petersburgu, o skonfiskowaniu broni, wykryciu drukarni itd. są zupełnie bezzasadne.

Kursa. Wiedeń 29 stycznia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84·15 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·25 Renta srebr. 84·25 — Renta złota 112 —. 4% Renta złota węg. 101·50. Losy z r. 1860 141·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—.— Akcye kredyt. 298·90 — Londyn 126·20. — Napoleony 10·— — Lombardy 132·50. Losy roku 1864 170·60 — Akcye Kolei Karola Ludwika 219·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·50 — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 118·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 102·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·75. — Marki 61·90 — Ruble 123·50 — Dukaty 5·93. —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 29-go stycznia.— Banknoty austryackie 161·25. — Krótki Wiedeń 161·25. — Banknoty ros. 199·70. — 5% Listy zast. Polskie 61·65. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·50. — Akcye austr. kredytowe 496·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 --
20-to frankowka ważna	10 98	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 75	84 35
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	91 --	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 25	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 ---	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 70
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	219 25	222 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
„ „ Stanisławowa	25 75	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	8 70	9 25
Wiedeń 28 Stycznia		
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	84 —	84 15
4 1/5% „ srebrna	84 20	84 35
4% „ złota	112 15	112 40
3 2/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	-- —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 --	104 —
Galicyjskie „ „	104 --	— —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 70	104 15
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 90	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	153 —
6% Renta węgierska złota	101 35	101 50
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 75	113 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 50	116 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	228 50	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 40	297 70
„ Bank węgierski . 200 „	303 25	303 75
Depositen-Bank . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	547 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	79 20	79 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 75	150 25
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 75	186 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	473 —	475 --
Elżbiety . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	214 50	215 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2300	2303
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 75	212 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	219 25	219 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 50	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 25	168 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 50	157 50
Rudolfa . 200 „ „	188 —	188 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	264 40	264 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 20	132 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 --	175 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 --	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	92 —	92 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 35	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 75	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 —	125 ..
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	114 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 25	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 —	93 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 70
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 40	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 --	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 15	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	133 --	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	.. —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 10	90 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 —	203 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	158 50
„ „ . 200 złr. 5%	130 --	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	100 --	— --
„ Nordost . 300 „ „	98 90	99 30
„ „ złotem . 200 „ „	137 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 --
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	16 90	17 30

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	41 75	42 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 50
Insbrucku. „ 20	20 25	21 --
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	17 50	18 --
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 75	45 25
Palfy „ 42	39 50	40 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	53 50	54 —
Stanisławowskie „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	133 --	134 --
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 —	31 50
Windischgrätza „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 61	12 66
Liry tureckie złote	11 36	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —
Lwów 28 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 --
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 75	92 75
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 28 Stycznia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	--
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	-	—	58	

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*